

DOI: 10.4467/12311960MN.24.052.20882

Ulf Ellervik, *Herbata z polonem. Najstydniejsze otrucia w historii*, przełożyła Agata Teperek, Poznań 2024, wydawnictwo Filia, ss. 358. Rec. Anna Marek

„Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną. Tylko dawka czyni, że dana substancja nie jest trucizną”. Ta definicja trucizny opracowana przez Paracelsusa w XVI w. doskonale pasuje do tematyki prezentowanej publikacji. Jej autorem jest szwedzki profesor chemii bioorganicznej na Uniwersytecie w Lund, a także członek Królewskiej Akademii Nauk. W Skandynawii doskonale znany z licznych publikacji popularnonaukowych oraz programów telewizyjnych, w których szerzy wiedzę chemiczną. Polski czytelnik otrzymał właśnie, wydaną w Szwecji w 2019 r., pracę pod tytułem *Förgiftad: berättelser om färor, formler och fiaskon (Zatruty: opowieści o okropnościach, formułach i niepowodzeniach)*, która w polskim tłumaczeniu zyskała bardziej chwytliwy, intrygujący tytuł: *Herbata z polonem. Najstydniejsze otrucia w historii*.

Każdy rozdział książki poświęcony jest innej substancji (toksynie botulinowej, rycynie, siarczanowi talu, fentanylowi, dioksynom, polonowi i środkom paralityczno-drgawkowym). Autor opisuje historie ich odkrycia, specyfikację chemiczną, biologiczną, czasem fizyczną oraz wykorzystanie ich jako trucizn. Dodatkowo zamieścił informacje o ówczesnej sytuacji politycznej. Dodać jednak należy, że pozostaje neutralny politycznie i prezentuje historie otruc dokonanych zarówno przez amerykańskie, jak i rosyjskie służby. Wiele z opisanych w książce przypadków ukazuje nam, jak cienka jest granica między użyciem substancji w medycynie a ich potencjalnym zastosowaniem jako narzędzie zbrodni.

Herbata z polonem to pozycja ciekawa zarówno z naukowego, jak i historycznego punktu widzenia. Pokazuje chemię jako naukę używającą substancji zarówno do dobrych, jak i złych celów. Ta zła strona to wykorzystanie m.in. narkotyków i różnych trucizn do niecznych celów, gdzie ogromne znaczenie odgrywają agenci oraz terroryści. Przedstawione trucizny stają się narzędziem władzy, zemsty i tajnych operacji. Wśród bohaterów książki znaleźli się m.in. Aleksander Sołżenicyn, Georgi Markow, Siergiej Skripal, Kim Dzong Nam i Aleksander Litwinienko.

Nie wszystkim może odpowiadać trochę chaotyczne przedstawienie faktów. Autor, opisując konkretną sytuację, często zbacza z tematu, zamieszcza liczne wtrącenia, m.in. wyjaśniając działanie pewnych trucizn, ich nazewnictwo chemiczne czy funkcjonowanie układu nerwowego i receptorów acetylocholinowych. Te skądinąd niezwykle ciekawe informacje powodują, że można stracić wątek i zagubić się w gąszczu informacji. Może kosztem tych szczegółowych opisów dałoby się umieścić więcej przypadków osób poszkodowanych przez trucizny?

Niemniej jednak należy docenić ogromny wkład pracy autora. To nie tylko historyjki, ale także kawał rzetelnej wiedzy, o czym świadczą również cytowana w przypisach literatura. Dodatkowo na końcu książki zamieszczony został słowniczek pojęć oraz indeks, który nieczęsto gości w popularnonaukowych pozycjach.

Co ciekawe, mamy w książce również wątki polskie. Autor wspomina m.in. Józefa Piłsudskiego, Marię Skłodowską-Curie (autor opisał badania nad zjawiskiem promieniotwórczości i odkrycie polonu) oraz Jacka Fishmana, urodzonego w Krakowie jako Jakub Fiszman, który opracował lek nalakson, odwracający skutki przedawkowania opioidów.

Herbata z polonem to dobrze napisana książka popularnonaukowa, łącząca wątki kryminalne z naukowymi. Przystępny, zrozumiały język pozwoli sięgnąć po nią wszystkim ciekawym wiedzy i to z bardzo różnych dziedzin historii, medycyny, chemii i polityki.